

Kanon

Krzysztof Dybciak,
Janusz Gruchała

Literatura, historia, pamięć

I

Seria wydawnicza Literatura i Pamięć powstała w ramach szerszego **ruchu przewyciężenia kryzysowej sytuacji**, w jakiej znalazła się literatura piękna w Polsce, a szerzej – kryzysu niemal całej wartościowej kultury, nazywana też wysoką w przeciwieństwie do masowej, kultury, którą budowano przez tysiąclecia a w naszej ojczyźnie od ponad tysiąca lat. Od dawna obserwowano i opisywano wspomnianą niepokojącą sytuację, ale dopiero od niedawna pojawiły się w Polsce dość liczne zbiorowe działania mające na celu jej przewyciężenie w przestrzeni duchowej rozciągającej się od szkolnictwa wszystkich poziomów, przez wydawnictwa, redakcje czasopism, stowarzyszenia, aż po twórcze środowiska literackie i naukowe. Nas w tym tekście szczególnie interesują prace podejmowane w sferze zbiorowego odbioru wartościowej literatury, zarówno dawnej, jak i współczesnej.

Od dłuższego czasu prawdziwa sztuka (w tym **piśmiennictwo artystyczne**) stawała się w krajach Zachodu, do których my Polacy kulturowo należymy, coraz bardziej obca odbiorcom – rozmiary tej alienacji stały się niepokojące na początku XXI wieku. Przyczyny były wielorakie, przypomnijmy przynajmniej te, które są ważne w kontekście powstania naszej serii wydawniczej. Najwięcej zawiniła sama literatura ostatnich dziesięcioleci powstająca pod wpływem płytkiej, antyhumanistycznej i antyreligijnej filozofii ponowoczesnej, literatura przeniknięta ideologicznymi modami, eklektyczna i często byle jaka formalnie. Powstawały i były propagowane utwory nie tylko unikające odpowiedzi, ale i przedstawiania problemów podstawowych dla ludzkiego istnienia indywidualnego i zbiorowego, utwory programowo pozbawione odniesień do sfery sakralnej, nie nawiązująca dialogu z dorobkiem przeszłości.

Masowo produkowano i reklamowano teksty literackie nie prezentujące różnorodności i wspaniałości otaczającej nas rzeczywistości, nie wywołujące silnych

emocji ani egzystencjalnych refleksji, czyli utwory niewarte bezinteresownej lektury. Teksty wytwarzane po to, żeby zaspakajać potrzeby ludyczne, a może tylko rozrywkowe, ponieważ postmodernistyczne wypowiedzi artystyczne jakże są odległe od wspaniałej tradycji gier i zabaw związanych z obrzędami religijnymi, zanurzonych w świecie sakralnym i pełniących w nim wartościowe funkcje. Obecna literatura rozrywkowa jest niepodobna do dawnej sztuki ludycznej otwartej na metafizykę i transcendencję, sztuki i obyczajowości tak wnikliwie analizowanych i interpretowanych przez Johana Huizingę, Michała Bachtina, Rogera Caillois i licznych religioznawców.

Wielka literatura przeszłości była z ogromnym nakładem środków „dekonstruowana” i mam na myśli nie tylko nurt literaturoznawstwa tak określany, lecz wszechstronne działania zwolenników **nihilistycznej rewolucji kulturalnej** szerzącej się w cywilizacji euroatlantyckiej od kilkudziesięciu lat. Fundamentalne dzieła ogólnoludzkiej tradycji przedstawiano jako elementy represyjnej, antywolnościowej cywilizacji rozmaicie określanej: patriarchalnej, kolonialnej, europocentrycznej, rasistowskiej, nietolerancyjnej i prześladowanej mniejszości... Większość zarzutów była demagogicznie wyostrzona i często wzajemnie sprzeczna. Choćby kwestia mniejszości represjonowanych w dotychczasowej historii, do których zaliczano: kobiety, których było i jest trochę więcej niż mężczyzn, ludy kolorowe znacznie liczniejsze od białych ludzi, warstwy ubogie stanowiące zawsze większość ludności.

Nie zamierzam w tym miejscu szerzej zajmować się dominującymi w ostatnich dekadach teoriami. Wielokrotnie celnie polemizowano z tymi nowoczesnymi i ponowoczesnymi doktrynami. Dla moich rozważań ważny jest skutek działań ideologii i praktyki niszczącej tradycyjną kulturę, a skutkiem było zniechęcenie współczesnych odbiorców do poznawania dawnych arcydzieł i do współczesnych utworów przekazujących wartości, obrzydzenie ich, często wyśmiewanie. Dawała też do myślenia dynamika wspomnianych doktryn – piekielnie wyrafinowane dyskursy Foulcaulta, Derridy, Saida doprowadziły do zupełnie barbarzyńskiego niszczenia pomników, palenia książek i kościołów.

Współczesna literatura również została poddana działalności (anty)pedagogicznej zgodnej z kierunkami natarcia kulturalnej rewolucji. W atmosferze pewnego siebie nihilizmu powstawały utwory realizujące idee (estetyczne i światopoglądowe) wpływowych ideologii, umiejętnie popularyzowane i nagradzane. Mimo tych usiłowań utwory postmodernistyczne nie mogły stać się bliskie czytelnikom, ponieważ nie zaspakajały potrzeb związanych z poszukiwaniem sensu życia, odkrywania wartości, ukazywania nadziei także w perspektywie wieczności. Ponadto programowy brak reguł artystycznych i zanik poczucia (nawet potrzeby) piękna prowadził do obniżenia poziomu estetycznego utworów literackich, braku kryteriów oceny i zaniku wysiłków hierarchizujących fakty artystyczne.

O zaistniałej groźnej dla kultury literackiej sytuacji słusznie pisał na początku bieżącego stulecia nie poddający się w swej twórczości destrukcyjnym tendencjom

Antoni Libera: „Dominuje partykularyzm. Schlebia się gustom plebejskim. Bożyszczem jest pospolitość”. [A. Libera, *Błogosławieństwo Becketta i inne wyznania literackie*, Warszawa 2004, s. 166.] Zniszczenie kryteriów oceny dzieł sztuki prowadziło w obszarze literatury do zupełnej dowolności, na przykład w przyznawaniu nagród darzonych dawniej prestiżem utworom przeciętnym, co podważało zaufanie czytającej publiczności do przodowników produkcji literackiej i do całej pospiesznie konstruowanej hierarchii autorytetów. Przecież nawet nieprofesjonalista, lecz ktoś, kto przeczytał dzieła klasyków polskiej lub powszechnej literatury, kto ma doświadczenie życiowe i wiedzę o rzeczywistości na poziomie rzetelnej nauki, ten jasno widział, że przyznanie Nagrody Nobla Szymborskiej zamiast Herbertowi, Herlingowi-Grudzińskiemu, czy Różewiczowi było niesprawiedliwością, prawie taką samą, jak niedawne nagrodzenie przez szwedzkich akademików Olgi Tokarczuk.

Nie można pozwolić, żeby współcześni czytelnicy zostali zmanipulowani i pozbawieni kontaktu z wartościową literaturą dawną i obecnie powstającą, taki był pierwszy wniosek i cel działania przyszłych twórców serii *Literatura i Pamięć*: naukowych redaktorów, pomysłodawców, autorów, recenzentów, mecenasów.

Podobne zamieszanie i niepowaga panowały w krytyce zastępowanej reklamą literacką i w **nauce o literaturze**. U progu III RP sytuację w literaturoznawstwie przedstawił najwybitniejszy wówczas polski teoretyk literatury Janusz Sławiński, redaktor czasopisma „Teksty”: „Dyscyplina nasza osiągnęła bezgraniczny pluralizm – i bezprzykładną jałowość. Jakże teraz, wzorem dawnych ‘Tekstów’, bawić się w rozmontowywanie paradygmatów, gdy najdotkliwszym problemem jest właśnie brak miarodajnego paradygmatu? Doniosłym zadaniem stało się obecnie poszukiwanie systemu orientacyjnego, a nie dalsze pomnażanie liberalizmu i swobód interpretacyjnych”. [J. Sławiński, *Trzeba grać w nową sztukę*,..., „Teksty Drugie” 1990, nr 1.] Ale historia nie zatrzymała się, nawet w naszym literaturoznawczym ogródku. W głównym nurcie krytyki i nauki o literaturze, w nowej „centrali” używając określenia Sławińskiego, do „bezprzykładnej jałowości” metodologicznego liberalizmu dodano w następnych latach dogmatyzm politycznej poprawności w zakresie aksjologicznym.

Połączenie poznawczej jałowości z ideologiczną nietolerancją spowodowane były głównie zanikiem ambicji (zawodowych i po prostu ludzkich) w dużej grupie badaczy literatury, prowadzącym do pokornego i bezkrytycznego naśladowania zachodnich wzorów. Rozmnożyły się i były premiowane – recenzjami, punktami koniecznymi do wykonywania zawodu, nawet nagrodami – prace napisane okropnym żargonem, stylistycznie znęcające się nad polszczyzną, schematyczne, nie poszerzające wiedzy o komentowanych zjawiskach, a co najgorsze – powtarzające tezy znacznie wcześniej opublikowane w innych krajach i językach. A przecież można było kontynuować twórczość naszych koryfeuszy wiedzy o literaturze – Juliusza Kleinera, Stanisława Pigonia, Kazimierza Wyki, Czesława Zgorzelskiego – piszących jasno, przekazujących ogromną wiedzę i pogłębiających

samoświadomość wspólnoty narodowej; albo rozwijać dorobek krytyków – piszących ze stylistyczną wirtuozerią i wyobraźnią, z interpretacyjną pomysłowością – takich, jak Karol Irzykowski, Tymon Terlecki, Andrzej Kijowski, Jan Błoński lub Tomasz Burek.

Właśnie do tych wzorów pisania o artystycznym piśmiennictwie w Polsce chcemy nawiązywać w naszych publikacjach, oto kolejne zadanie stojące przed twórcami serii LiP.

Ale trzeba było znaleźć odpowiednich wydawców i sponsorów inicjatywy planowanej na wiele lat. Na szczęście nasze oczekiwania zbiegły się w czasie z przemyśleniami kierownictwa Instytutu Pamięci Narodowej. Ta niezwykle zasłużona instytucja wykonała w ciągu dwu dziesięcioleci ogromne zadanie opracowania i publikacji kilkuset tomów najważniejszych dokumentów najnowszej historii Polski oraz rozpraw naukowych analizujących zjawiska XX-wiecznych dziejów, wcześniej fałszowane, przemilczane lub niedostatecznie opisane. Ale po wykonaniu tych najpilniejszych zadań prezes IPN Jarosław Szarek i jego współpracownicy postanowili poszerzyć przestrzeń aktywności, aby uniknąć powtarzania i naśladowania własnych osiągnięć. Słusznie zdecydowali, żeby wejść na teren kultury i pogłębić perspektywę czasową o okresy, które decydująco wpłynęły na nowoczesną świadomość i działalność Polaków.

Mało jest takich narodów, jak polski, w których historia polityczna i społeczna tak silnie była związana z kulturą, zwłaszcza z literaturą. Bardzo słusznie napisali w programowej wypowiedzi pomysłodawcy naszej serii, prezes Jarosław Szarek i prof. Andrzej Waśko: „Literatura polska od zarania, a zwłaszcza od epoki zaborów aż do czasów nam najbliższych, rozwijała się w ścisłym związku z dziejami narodu – w kraju, na emigracji, na zesłaniach, w różnych obiegach wydawniczych. (...) Literatura polska jednocześnie odbija i współtworzy dzieje narodu. Dlatego seria Literatura i Pamięć przeznaczona jest zarówno dla czytelników zainteresowanych literaturą, jak i dla czytelników zainteresowanych historią”.

Oprócz IPN silnego wsparcia moralnego i finansowego udzieliła naszej serii Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji. Tomy naszej serii adresujemy przede wszystkim do szkolnych i akademickich nauczycieli polonistyki, języków obcych i historii oraz do twórców nie tylko literatury. Ale odbiorcami książek LiP mogą być nie tylko profesjonaliści związani ze sztuką czy naukami humanistycznymi, ponieważ prezentowane przez autorów walory literackie i popularyzatorskie umożliwiają lekturę studentom, maturzystom oraz ludziom (tradycyjnie zaliczanym do warstwy inteligencji) spragnionych wiedzy o nowoczesnej literaturze, szczególnie w związku z przemianami historycznymi.

Publikacja tego typu książek naukowych stanowi również szansę dla badaczy i krytyków literatury, którzy stawiają sobie ambitne cele opracowywania trudnych, słabo rozpoznanych zjawisk kulturalnych w nowatorski sposób. Dotychczasowe paroletnie doświadczenie wykazało, że znalazło się grono wybitnych profesorów uniwersyteckich, którzy zobaczyli w ramach naszej serii możliwość

przezwyciężenia społecznej izolacji i dotarcia do dużej grupy odbiorców, dzięki własnym talentom pisarskim i... wysokim nakładom tomów serii LiP. Jak w poprzednich latach będziemy też szukali młodych autorów (zaraz po doktoracie) mogących dzięki monografiom naszej serii zyskać uznanie ogólnopolskich środowisk humanistycznych i literackich. Do sukcesów zaliczamy również autorską aktywizację grona wybitnych nauczycieli szkół średnich, którzy dysponują umiejętnościami pedagogicznymi oraz badawczą wnikliwością i sprawnym piórem.

* * *

Nie tylko metody badawcze i styl są przedmiotem troski współtwórców serii LiP. W równej mierze kierujemy naszą uwagę na konkretne fakty i całe **zespoły zjawisk literackich**. Tak ważne dla istnienia i oddziaływania kultury procesy historyczne spowodowały nierównomierność poznawania, publikowania i popularyzacji różnych obszarów polskiej literatury ostatniego stulecia. Te białe i szare plamy na mapie kultury artystycznej to do niedawna przede wszystkim literatura, inne sztuki oraz nauki humanistyczne powstające **na obczyźnie**, od czasu II wojny światowej do odzyskania niepodległości. Była to sfera rzeczywistości semiotycznej i aksjologicznej, która nie mogła być dostatecznie przebadana na emigracji z powodu naturalnego ubóstwa społeczności uchodźczej, pozbawionej odpowiednich instytucji własnego państwa. W kraju rządzonego przez komunistów swobodne badania piśmiennictwa uchodźczego i normalna aktywność edytorska były niemożliwe. Nawet w III RP poznawanie wielkiego kontynentu twórczości polskiej diaspory było nierównomierne, pełne luk.

Moda na emigracyjną literaturę dość szybko minęła, jak wszelkie mody. Utwory tej literatury słabo zaistniały w szkolnej recepcji, wiedza o wielkim dorobku diaspory niedostatecznie funkcjonuje w zbiorowej świadomości, czego dowodem jest niemal zupełny brak uczczenia wybitnych twórców emigracyjnych nazwami ulic, placów, szkół, instytucji zbiorowego pożytku. Gdzie na przykład są w Warszawie lub Krakowie parki im. Wierzyńskiego, teatry im. Gombrowicza lub Mrożka, uczelnie im. Miłosza albo Józefa Mackiewicza? Prace naukowe koncentrowały się na kilku najbardziej znanych środowiskach oraz instytucjach z paryską „Kulturą” na czele. Wspomniana tendencja doprowadziła do wyjałowienia naukowego oraz spadku atrakcyjności komentowania i interpretowania nawet czołówki pisarzy tworzących na obczyźnie. Obok cennych nowatorskich prac o Gombrowiczu, Miłoszu, Herlingu-Grudzińskim, Giedroyciu, Stempowskim, zaczęły pojawiać się teksty przyczynkarskie lub powielające wcześniejsze rozpoznania.

Ale (ideologiczne?) uprzedzenia spowodowały nawet na „paryskim” terenie zaskakujące zjawiska. Czołowy pisarz publikujący w Instytucie Literackim kierowanym przez Jerzego Giedroycia, wspaniałały prozaik Andrzej Bobkowski, czekał kilkanaście lat na wydanie w kraju podstawowych dzieł i jeszcze dłużej na syntetyzujące ujęcia twórczości, takie jak zbiorowy tom *Andrzej Bobkowski wielokrotnie*.

W setną rocznicę urodzin pisarza, pod red. A. S. Kowalczyka i M. Urbanowskiego, Warszawa [2014] i obszerną monografię Macieja Nowaka *Na łuku elektrycznym. O pisaniu Andrzeja Bobkowskiego*, Warszawa 2014. A cóż mówić o czołowych twórcach innych środowisk emigracyjnych. Kilka zdumiewających i karygodnych przykładów. Zebrane poezje Kazimierza Wierzyńskiego wydrukowano w końcu 2021 roku, tak więc jeden z największych poetów w XX wieku doczekał się spełnienia elementarnej powinności ponad 30 lat po upadku PRL! Jeszcze gorzej wygląda istnienie w wolnej Polsce wspaniałego dorobku Józefa Mackiewicza, którego dzieła do dziś są nieobecne w księgarniach i większości bibliotek, który jest znany i doceniany jedynie w środowisku pisarzy, badaczy i krytyków literackich!

Dość słabo i tendencyjnie omawiana była literatura opozycyjna z czasów PRL, szczególnie dotyczy to lat stanu wojennego, który w kulturze trwał do początku 1989 roku. Tendencyjność badań w okresie schyłku rządów marksistowskich, a potem wpływy postmodernizmu, doprowadziły do deprecjacji literatury lat osiemdziesiątych, wyrazistej moralnie i realistycznej; politycznej w najlepszym sensie tego pojęcia (ukształtowanym w tradycji antycznej i chrześcijańskiej), czyli jako troski o sprawy zbiorowe, o wspólne dobro. W ten sposób powstała „czarna dziura” w naszej wiedzy o najnowszych procesach przemian kulturalnych.

Dlatego w pierwszym okresie działalności serii Literatura i Pamięć powstały teksty (samodzielne monografie lub szkice w zbiorowych tomach) poświęcone poecie debiutującemu w wolnym, pozacenzuralnym, tzw. drugim obiegu (Wojciech Kudyba o liryce Jana Polkowskiego), pisarzowi tworzącemu w osamotnieniu na emigracji (Kazimierz Maciąg o Józefie Mackiewiczu). Wśród pierwszych publikacji znalazła się również książka o dużym zjawisku dotąd słabo opracowanych, czyli monografia Macieja Urbanowskiego analizująca zbiór utworów traktujących o wojnie polsko-bolszewickiej. Ukazały się też nowe odczytania utworów zaliczanych do klasyki naszego piśmiennictwa, dawnej i nowej – monograficzna książka Wojciecha Gruchały o Żeromskim oraz eseje Marzeny Woźniak-Łabieniec o poezji Jarosława Marka Rymkiewicza, Antoniego Buchały o *Madame* Antoniego Libery, Wojciecha Kudyby o liryce Wojciecha Wencła i niżej podpisanego o opowiadaniu Olgi Tokarczuk poświęconym początkom wojny polsko-żydowskiej; wymienione prace wydrukowano w zbiorowym tomie *Dzieje najnowsze w literaturze polskiej...* pod redakcją Antoniego Buchały.

Ale wyjątkowym cyklem książek, wydanych w ramach naszej serii są monografie pisarstwa najwybitniejszych postaci historii Polski (i nie tylko) w XX wieku, którzy nie byli „zawodowymi” literatami: Józefowi Piłsudskiemu, Prymasowi Tysiąclecia i Karolowi Wojtył – Janowi Pawłowi II. Niżej podpisany miał łatwiejsze zadanie, gdyż Karol Wojtyła pisał wiersze i dramaty, ale dwu pozostałych mężów stanu nie łączono (słusznie) głównie z literaturą piękną. Natomiast tomy Agnieszki Kowalczyk i ks. Jerzego Sikory miały pionierski charakter, stanowiąc najobszerniejsze i najbardziej wnikliwe studia literackiego wymiaru pisarstwa wymienionych przywódców oraz wpływu sztuki słowa na działania o historycznej

doniosłości. Ta nieoczekiwana trylogia przynosi pokrzepienie miłośnikom literatury, która we współczesnej epoce głębokiego kryzysu cywilizacyjnego staje się coraz bardziej marginalizowana i mało ważna. Autorzy naszej serii udowodnili, że Piłsudski, Wyszyński i Jan Paweł II odegrali dziejową rolę dzięki z jednej strony wpływowi na ich świadomość wielkiej literatury polskiej, a z drugiej strony dzięki artystycznym walorom ich pisarstwa. Trylogia o pisarzach-przywódcach narodowych i religijnych jest świadectwem głębokiej prawdy, dzisiaj zapominanej, że literatura jest nie tylko uprzyjemnieniem i ozdobą ludzkiego życia, lecz również potrafi je istotnie zmieniać.

Żywotna inicjatywa kulturalna musi się rozwijać i poznawczo wkraczać na nowe obszary. Nowymi zadaniami naszej serii będzie napisanie monografii ponadindywidualnych, dużych zjawisk literackich, słabo dotąd rozpoznanych, a więc publikacji szczególnie potrzebnych w reformowanej oświacie w Polsce i w procesie umacniania narodowej tożsamości Polaków.

Takimi tematami, najcenniejszymi w perspektywie poznawania i upowszechniania wiedzy o współczesnej (szeroko rozumianej) kulturze polskiej są między innymi tomy (indywidualnego lub zbiorowego autorstwa) poświęcone kluczowej tradycji romantycznej, nurtowi przedstawiającemu tematykę rewolucji (jednego z podstawowych zjawisk XX-wiecznej historii), poezji okresu II wojny światowej, a także rozległymi zjawiskami od wielu lat komentowanymi, lecz pozbawionymi ujęć syntetyzujących – tzw. literaturze katolickiej i piśmiennictwu emigracyjnemu. Należy życzyć autorom twórczego powodzenia, a czytelnikom lektury przyjemnej i pożytecznej.

Krzysztof Dybczak

II

Zamierzeniem twórców serii *Literatura i Pamięć* było i jest dostarczenie wartościowych pomocy nauczycielom, uczniom i studentom, zwłaszcza w obliczu zmiany systemu kształcenia, która oznacza likwidację gimnazjów i powstanie czteroletniego programu nauczania ponadpodstawowego. To nie jest zmiana kosmetyczna: dzięki niej przecież powstała szansa uczenia języka polskiego i historii w dłuższym cyklu i przy założeniu sensownej integracji tych dwóch przedmiotów, tak by służyły one nie tylko przekazywaniu wiedzy, ale też kształtowaniu tożsamości kulturowej uczniów. Dla wielu z nich to jest ostatnia w życiu szansa na spotkanie z polską tradycją, z odpowiednio przedstawionymi postaciami i faktami historycznymi, wreszcie z kanonem literatury. Opracowane w ramach reformy podstawy programowe dla języka polskiego i historii stwarzają możliwość osiągnięcia tych celów; jak zawsze w takiej sytuacji, nowe programy mogą skłonić nauczycieli do odświeżenia własnych praktyk dydaktycznych.

To nie jest jednak sprawa, która ma interesować wyłącznie nauczycieli, władze oświatowe i uczniów: wychowanie młodych ludzi do uczestnictwa w kulturze

i w życiu polskiej wspólnoty powinno być przedmiotem starań wszystkich, którzy uważają się za świadomych obywateli, nawet jeśli sami nie mają (już albo jeszcze) dzieci czy wnuków. Jest to szczególnie ważne w czasach, kiedy zaciera się, często świadomie, poczucie odpowiedzialności za edukację, przyznaje się młodym ludziom prawa, a nie nakłada na nich obowiązków, wydając ich często na pastwę opinii rówieśników, głosicieli przeróżnych ideologii i niezbyt mądrych mediów. Wydaje się, że – na szczęście – ciągle jeszcze żywe jest poczucie obowiązku, a może nawet misji u znacznej części nauczycieli i rodziców; na tym z pewnością można budować sensowny kształt edukacji w Polsce.

Wprowadzanie nowych utworów do zestawu lektur szkolnych stanowi zobowiązanie dla redaktorów serii: w poważnie traktowanej dydaktyce nauczyciel ma prawo do uzyskania pomocy ze strony badaczy uniwersyteckich lub swoich kolegów o zainteresowaniach naukowych, by nie polegał tylko na własnej lekturze. Dlatego znajdują w serii swoje miejsce tomy zbiorowe traktujące o takich właśnie utworach i autorach. Nie znaczy to, że nie mogą one być atrakcyjne także dla czytelnika, który nie jest szkolnym polonistą; redaktorzy serii dbają o taki dobór autorów, by nie były to tylko „pomoce dydaktyczne”.

Z powyższych uwag wynika, że Literatura i Pamięć to seria popularnonaukowa. Tak jest istotnie, tyle że popularyzację można pojmować na wiele sposobów. Na pewno nie chodzi w tym wypadku o dostarczanie „bryków”, konspektów lekcji dla nauczycieli lub wzorców wypracowań dla uczniów czy esejów dla studentów. Nie jest też tak, że tomy omawianej serii są wtórne wobec istniejącego „stanu badań”: ambicją redaktorów i autorów jest udostępnienie czytelnikom opracowań oryginalnych, niebędących jedynie streszczeniem dotychczasowego stanu wiedzy. Swoistym ukłonem wobec odbiorcy, który nie jest specjalistą, może się wydawać to, że w tomach serii brak modnych, szybko przemijających, a często dziwacznych stanowisk metodologicznych, dzieł literackich się w nich nie „dekonstruuje”, nie składa na ołtarzach różnych „zwrotów” czy „*studies*”. Chyba można takie stanowisko jeszcze uznać za dopuszczalne w pisaniu o literaturze; na pewno nie musi się ono wiązać z obniżeniem poziomu naukowego. Dodajmy, że idzie za tym język wywodu: zasadą jest dyskurs ścisły i precyzyjny, a nie hermetyczny i zrozumiały tylko dla wtajemniczonych szyfr.

Dodajmy, że książki wydawane w serii Literatura i Pamięć opatrzone są przypisami i bibliografią, są też recenzowane przez specjalistów. Nie będzie zdradzeniem tajemnicy redaktorskiej stwierdzenie, że skutkiem takich ocen bywało gruntowne przepracowanie tekstu przez autora, a w kilku wypadkach zrezygnowaliśmy z publikowania książki.

Popularyzacja wiedzy, w świetle powyższych uwag, nie kłóci się – zdaniem piszącego te słowa – z utrzymywaniem właściwej rozprawom historycznoliterackim jakości naukowej. Rzecz jasna, nie zamyka to dyskusji nad poziomem i wartością poszczególnych książek serii; nigdy wszak nie jest tak, że wszystkie są arcydziełami.

Wypełnienie białych i szarych plam na mapie polskiego piśmiennictwa ostatniego stulecia – była o nich mowa wyżej – było jednym z celów, jakie postawili sobie redaktorzy serii *Literatura i Pamięć*. Trudno patrzeć bez zdziwienia na to, jak w badaniach i popularyzacji wiedzy historycznoliterackiej zachwiane bywają hierarchie i proporcje. Niekiedy wystarczy jedna opinia modnego autorytetu („pierwszorzędny pisarz drugorzędny”), by pierwszego noblistę wśród polskich pisarzy lekceważąco traktował każdy, komu się wydaje, że powinien aspirować, nawet krytyk z Grójca i polonistka z podrzędnego liceum. Kiedy indziej decydują względy pozaliterackie (na przykład antykomunistyczne poglądy), by pomijając milczeniem twórcę niewątpliwie wybitnego; jako przykład jeden z wielu niech posłuży Józef Mackiewicz. Nie warto już wspominać o tym, jak traktowani bywają pisarze, którzy ośmielili się naruszyć środowiskowe tabu, pisząc na przykład o katastrofie smoleńskiej (choć transgresje innego rodzaju są oczywistym biletem wstępu na salony).

Seria wydawnicza, w której ukazuje się kilka tomów rocznie, nie zdoła, oczywiście, skutecznie zaburzyć głównego nurtu, ale może przynajmniej niektórym dostarczyć materiału do przemyśleń. Wskazani wyżej nauczyciele, ambitniejsi uczniowie i studenci – to tylko część potencjalnych adresatów: wydaje się, że można do nich zaliczyć ciągle jeszcze istniejącą grupę miłośników polskiej literatury i – szerzej – kultury, których niegdyś nazywano inteligencją. I to nie tylko humanistyczną z wykształcenia: każdy z nas – także piszący te słowa – zna przedstawicieli nauk technicznych i przyrodniczych, którzy kompetentnie wypowiadają się na temat historii czy literatury, ponieważ przywykli w wolnych chwilach czytać książki spoza swojej dziedziny (notabene, znacznie rzadsze są z pewnością przykłady odwrotne: humanistów pasjonujących się naukami przyrodniczymi czy techniką).

Tomy monograficzne publikowane w serii zawierają oprócz trzonu głównego także aneks z antologią tekstów związanych z tematem. Są to materiały różnego rodzaju: całe utwory lub fragmenty dzieł omawianego pisarza, dokumenty go dotyczące, opracowania naukowe, niekiedy materiał ikonograficzny. Wzorem były tu znane przed laty serie wydawnicze: Biblioteka „Polonistyki” oraz Biblioteka Analiz Literackich. Przydatność dydaktyczna takiego aneksu jest niewątpliwa, może on jednak służyć także zwykłemu czytelnikowi jako poszerzenie perspektywy, z której patrzy na autora lub utwór. Nie zawsze sporządzenie dodatku jest możliwe w takim kształcie, jaki zamierzył wydawca, wiąże się bowiem z uzyskaniem prawa do publikacji; na przykład londyńskie wydawnictwo dysponujące prawami do dzieł Józefa Mackiewicza nie udzieliło zgody na zamieszczenie ich fragmentów w tomie poświęconym autorowi *Kontry*.

Głównym przedmiotem zainteresowania jest w omawianej serii literatura XX i XXI wieku. Powodów jest kilka. Najważniejszy to z pewnością jej aktualność: dotyczy świata, który czytelnicy mogą znać z doświadczenia swojego lub swoich bezpośrednich przodków, pisana jest też przy użyciu konwencji gatunkowych i językowych, które nie stanowią przeszkody dla odbiorcy (co nie znaczy oczywiście,

że jest łatwa). Równie ważne jest to, że literatura współczesna, jeśli nie ma być tylko rozrywką, ale na przykład wchodzi do programów szkolnych, powinna zyskać opracowanie naukowe, skoro dzisiejsi nauczyciele mogli jej nie studiować w swoich latach uniwersyteckich. Wreszcie, warto na dzieła współczesne spojrzeć z perspektywy badacza, by do praktyki szkolnej, ale także do opinii czytelników, nie trafiały wyłącznie sądy i interpretacje krytyków i publicystów, często wynikające z prezentystycznych interesów ideologicznych.

Wydaje się jednak, że poza monograficznymi opracowaniami autorów lub wielkich dzieł powinny znaleźć miejsce w serii *Literatura i Pamięć* także książki dotyczące zjawisk ogólniejszych: nurtów, tematów i środowisk literackich. One też bywają przecież ważnymi czynnikami w życiu literackim, kulturalnym, a nawet duchowym współczesności. Warto może przypomnieć, jak intensywne dyskusje toczyły się i toczą nadal nad dziedzictwem romantyzmu („zmierzch paradygmatu”?), jak ważne wydają się wielu uczestnikom debat na temat polskości idee sarmatyzmu czy mesjanizmu. Również całe nurty i grupy literackie bywają zanedbywane – niekiedy ze względu na brak w nich oczywistych i uznanych arcydzieł – choć są dla wielu odbiorców ważne, jak na przykład nurt religijny czy powieść historyczna.

Redagowanie serii wydawniczej jest kompromisem między zamiarem całościującym, czyli planowaniem kolejnych tomów w jakimś porządku, a możliwością pozyskania autorów, którzy mają však swoje doświadczenia i plany badawcze, z zasady więc zainteresowani są tematami, które są bliskie im samym, a nie redaktorom. *Literatura i Pamięć* nie jest wyjątkiem: nie dla wszystkich zaplanowanych tomów udaje się znaleźć kompetentnych autorów, nie wszystkie też napływające propozycje mieszczą się w zamierzeniach wydawniczych. Wypada wyrazić nadzieję, że obecność na rynku tomów już wydanych przyciągnie uwagę następnych autorów i że uda się pogodzić ich zamiary pisarskie z listą planowanych w serii książek. Redaktorzy liczą zarówno na doświadczonych i utytułowanych uczonych, jak i na tych, których dorobek jest na razie skromny, ale wiedza i umiejętności mogą się okazać cennym odkryciem. Jest oczywiste, że wielka liczba doktoratów literaturoznawczych obronionych w ostatnich kilkunastu latach (chyba można mówić wręcz o „nadprodukcji” w tej sferze) daje szansę znalezienia uzdolnionych osób, dla których nie starczyło etatów na uczelniach wyższych czy w instytutach naukowych. Do wykorzystania jest też niemały potencjał uczelni stawianych nie najwyżej w rankingach: wybitne prace powstawać mogą nie tylko w Warszawie, Krakowie czy Poznaniu.

Dotychczas opublikowano w serii *Literatura i Pamięć* następujące tomy (wymieniam w kolejności ukazywania się):

1. Agnieszka Kowalczyk, *Józef Piłsudski pisarz*, Warszawa 2019, 600 s.
2. Wojciech Kudyba, *Pamięć i godność. O poezji Jana Polkowskiego*, Warszawa 2019, 272 s.

3. *Dzieje najnowsze w literaturze polskiej. Szkice o współczesnej poezji i prozie*, red. Antoni Buchała, Warszawa 2019, 326 s.
4. Krzysztof Dybciak, *Pisarz, który został papieżem. Twórczość Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, Warszawa 2020, 464 s.
5. Jerzy Sikora, *Pisarstwo Prymasa Tysiąclecia*, Warszawa 2020, 312 s.
6. Maciej Urbanowski, *Rok 1920 w literaturze polskiej. Zarys monograficzny*, Warszawa 2020, 647 s.
7. Wojciech Gruchała, *Dobosz. Stefan Żeromski na drogach niepodległości*, Warszawa 2021, 487 s.
8. Kazimierz Maciąg, *Sam jeden. Józef Mackiewicz – pisarz i publicysta*, Warszawa 2021, 533 s.

Jak widać, są to opracowania obszerne, co wyróżnia serię wśród innych przedsięwzięć popularyzatorskich obecnych na rynku. Chcą przyciągać czytelników zainteresowanych całościowym omówieniem i dogłębną analizą faktów literackich. Przedstawię je tu krótko.

Pierwszy z wymienionych tomów przedstawia Józefa Piłsudskiego jako pisarza, co nie jest zaskakującym punktem widzenia, jako że studia na temat twórczości Marszałka publikowano już za jego życia i po śmierci, zarówno przed II wojną światową, jak po niej. Wydawano też dzieła: dziesięciotomowa edycja *Pism zbiorowych* wyszła w 1937 r., *Wybór pism* w opracowaniu Józefa Sulei i Krzysztofa Polechońskiego w serii Biblioteka Narodowa – w 1999 roku. Agnieszka Kowalczyk przedstawiła w swej książce dość obszernie życiorys Piłsudskiego (idąc za dotychczasowymi opracowaniami), a zasadnicze rozdziały poświęciła publicystyce, rozważaniom nad konspiracją antycarską w *Bibule* (1903), twórczości legionowej oraz dziełom historycznym i okolicznościowym z okresu Dwudziestolecia. Nie zabrakło analizy rozkazów i przemówień Marszałka, w tym jego mowy przy sprowadzeniu prochów Słowackiego na Wawel w 1927 roku. Dołączona do tekstu dwustustonicowa antologia dzieł i fragmentów dzieł Marszałka tylko częściowo wykorzystuje edycję Sulei i Polechońskiego, znalazło się w niej wiele tekstów zaczerpniętych z *Pism zbiorowych*. Zarówno rozprawa A. Kowalczyk, jak i załączone utwory pozwalają zobaczyć Piłsudskiego w perspektywie odmiennej od tej, którą zwykle stosują historycy. Szczególne wrażenie robią fragmenty wspomnień z walk legionowych (zob. obszernie omówiona i umieszczona w antologii *Ulina Mała z Moich pierwszych bojów*, 1925). Jako teksty o znakomitych walorach literackich ukazują się czytelnikom rozkazy Naczelnika i jego przemówienia wygłaszane przy różnych okazjach, zwłaszcza te związane z wojskiem i historią Polski. Historyczka literatury obszernie omówiła rolę tradycji romantycznej w życiu i dziełach Marszałka, pokazując, jak głęboko zapadły w jego pamięć strofy Słowackiego: na grobie własnym i matki kazał wyryć wersy z *Beniowskiego i Wacława*.

Książka Wojciecha Kudyby o Janie Polkowskim to monograficzne ujęcie twórczości poety zaliczanego przez wielu krytyków do najwybitniejszych

twórców ostatnich dziesięcioleci wieku XX i początku naszego stulecia. Autor umieszcza ten dorobek na dobrze zarysowanym tle biografii Polkowskiego. Szczególne „miejsca autobiograficzne”, którymi są Święciany, Pniowo, Kraków i Nowa Huta, Kudyba traktuje jako punkt wyjścia dla błyskotliwych analiz wierszy Polkowskiego. Wydobywa z nich sformułowania o charakterze filozoficznym, świadczące o poszukiwaniu przez poetę tożsamości w obliczu zagrożenia nicością.

W. Kudyba korzysta z licencji, jaką zapewnia mu forma jego rozprawy, mianowicie „eseju akademickiego”: utwory Polkowskiego omawia nie w porządku chronologicznym, w którym mogłaby się być może pokazać ewolucja poety, ale według tropów, które w nich chce zobaczyć. Dlatego może tylko wspomnieć o niezwykłym fenomenie w dorobku Polkowskiego: po 1990 roku, czyli po *Elegiach z Tymowskich Gór*, nastąpiła prawie dwudziestoletnia przerwa, a po powrocie w 2009 r. tomem *Cantus* publikuje znów regularnie i obficie. Kudyba doprowadził swe badania do tomu z 2018 roku zatytułowanego *Pochód duchów*; oczywiście, nie mógł – taki los autorów piszących o pisarzach żyjących – uwzględnić tego, co stało się w twórczości Polkowskiego później: tomy *Pomieszane języki* i *Łyżka ojca* z 2021 roku z jednej strony podsumowują pewne wątki tej poezji, a z drugiej – otwierają nowe, fascynujące perspektywy. Kudyba pominął też ważny dla twórczości swego bohatera debiut powieściowy, czyli *Zew krwi* (2013), uwzględniając go tylko w kilkustronicowym rozdziale *Zamiast zakończenia*, gdzie przytoczył kilka wypowiedzi recenzentów.

Tom pod redakcją Antoniego Buchały zawiera 11 szkiców poświęconych autorom i dziełom uwzględnionym w nowej podstawie programowej i w spisach lektur. Ma więc charakter poniekąd „interwencyjny”: reagując na potrzebę pomocy nauczycielom, zmobilizowano autorów do przygotowania owych analiz. Dalekie są one jednak od pobieżnych i szybko napisanych omówień lektur szkolnych; w większości to żywe, atrakcyjne czytelniczo teksty przydatne nie tyle do przygotowania lekcji, co do przemyślenia utworów literackich proponowanych uczniom. Tom zawiera rozdziały poświęcone poezji Kazimierza Wierzyńskiego (Jan Owczarek), Jarosława Marka Rymkiewicza (Marzena Woźniak-Łabieniec), Wojciecha Wencła (Wojciech Kudyba), prozie Floriana Czarnyszewicza, Antoniego Libery (Antoni Buchała), Józefa Mackiewicza (Kazimierz Maciąg), Józefa Czapskiego (Dariusz Zięba), Marka Nowakowskiego (Jan Owczarek), Olgi Tokarczuk (Krzysztof Dybciak) i Andrzeja Stasiuka (Edyta Gracz-Chmura). Autorzy to w części pracownicy uniwersytetów, ale ponad połowę rozdziałów napisali wybitni nauczyciele poloniści. Redaktor sformułował ideę, która przyświeca tomowi: „...aby wielka literatura nie była dla nich [Polaków] zmurszałym lamusem, do którego zobojętniali uczniowie prowadzeni są pod przymusem przez znudzonych nauczycieli, lecz bezcennym skarbem, z którego nasza wspólnota narodowa może czerpać ożywcze inspiracje w każdej dziejowej potrzebie” (s. 10). To pocieszające, że w świecie znudzonych rewolucjonistów z polonistycznych instytutów akademickich można jeszcze przeczytać takie deklaracje.

Książka Krzysztofa Dybciaka podsumowuje prowadzone przez kilkadziesiąt lat badania nad literacką twórczością Karola Wojtyły, który został Janem Pawłem II, a potem świętym Kościoła Katolickiego. Zwłaszcza to ostatnie mogłoby wpływać deprimująco na autora syntezy. K. Dybciak jednak jest zbyt wytrawnym historykiem i krytykiem literackim, by zrezygnować ze swych uprawnień zawodowych i pisać książkę o świętym na kolanach. Napisał ją natomiast dobrze i prosto, w klarownym podziale na *iuvenilia*, twórczość księdza, biskupa i kardynała Wojtyły, a potem także następcy św. Piotra. Nie wmawia czytelnikom, że wszystkie utwory Wojtyły – Jana Pawła to arcydzieła, ale broni artystycznego charakteru nie tylko dzieł literackich, ale też tych tekstów, które opisuje jako prozę wspomnieniową i eseistyczną. Nie poświęca wiele uwagi kaznodziejstwu, ale rozdział poświęcony kazaniom papieskim to przykład solidnej analizy tych przemówień; w antologii można znaleźć najważniejsze bodaj kazanie Papieża Polaka, wygłoszone na Placu Zwycięstwa w Warszawie 2 czerwca 1979 roku. Ważne są też rozdziały poświęcone pojęciom i ideom przewijającym się przez twórczość Papieża, takim jak naród i ojczyzna, specyfika polskiej kultury i historii, Polska jako most i przedmurze. W dłuższym wywodzie omówiono też strategie i umiejętności komunikacyjne Karola Wojtyły – Jana Pawła II. Inspirujące do dalszych badań są też dwa ostatnie rozdziały książki: pierwszy mówi o poprzednikach Jana Pawła na Stolicy Piotrowej i o nim samym jako bohaterach utworów literackich, a drugi o oddziaływaniu twórczości „pisarza, który został papieżem” na polską literaturę i kulturę.

Bohater książki ks. Jerzego Sikory przez większość Polaków nie jest uważany za literata, bardziej ceni się jego niezłomność w kierowaniu Kościołem w Polsce w trudnych czasach. Autor zastrzega więc, że będzie się starał „pokazać pisarstwo prymasa w perspektywie literackości pojmowanej rozlegle” (s. 10). Czasy są dobre dla tego rodzaju założeń, ponieważ dziś bardzo często literackość traktuje się tak właśnie, bez stawiania sztywnych granic, w formule „bardziej pojemnej”. J. Sikora, jako literaturoznawca, przeprowadza kilkustronicowe rozważanie na temat pojęcia literackości, posługuje się też terminem „paraliteratura”. Nie jest pewne, czy to konieczne; ważne, że w książce znalazły się omówienia tych gatunków piśmienniczych, w których wypowiadał się Prymas Tysiąclecia: dziennika (z *Zapiskami więziennymi* na pierwszym miejscu), kazań, listu, modlitwy i rozważania. Są wśród nich dzieła wybitne, są też ważne, jak na przykład *Jasnogórskie Śluby Narodu* (1956) i *Milenijny akt oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi* (1966). W antologii na pewno warte uważnej lektury są *Zapiski więzienne* i dziennik *Pro memoria*. Dodajmy, że okoliczności zewnętrzne pomogły publikacji: dzięki przesunięciu daty beatyfikacji Prymasa ze względu na pandemię, książka ks. J. Sikory ukazała się we właściwym czasie.

Maciejowi Urbanowskiemu udało się napisać książkę, która nie jest dziełem okolicznościowym, choć ukazała się w hucznie świętowanym roku jubileuszowym; nie zdążono z nią wprowadzić na sierpień, ale przed grudniem była gotowa. To dobrze, że rocznica zmobilizowała wydawców i autora, który przecież

już parokrotnie poświęcał uwagę autorom i dziełom związanym z wojną polsko-sowiecką. Widać zresztą w tym obszernym dziele wyniki skrupulatnej kwerendy prowadzonej od lat: oprócz najbardziej znanych autorów piszących o roku 1920, takich jak Eugeniusz Małaczewski, Stanisław Rembek, Florian Czarnyszewicz czy Józef Mackiewicz, obecne są dziesiątki innych pisarzy i dzieł, od znanych po anonimowe, jak na przykład *Ciekawe przygody Józka piechura*, wydane „ok. 1920 roku”. Samo wyliczenie pozycji tworzących bibliografię podmiotową zajmuje ponad 6 stron. Znakomita większość tych utworów została solidnie omówiona i powiązana z innymi. Zasięg czasowy to niemal stulecie: od dzienników żołnierskich, reportaży i aktualnej twórczości wierszowanej z roku 1920 po powieść *Nad Zbruczem* Wiesława Helaka z 2017 roku. Antologia towarzysząca rozprawie liczy ponad 250 stron, zawiera fragmenty wielu omówionych utworów, z wyjątkiem dzieł J. Mackiewicza. Warto zwrócić uwagę na wspomnienie, które autor poświęcił swemu dziadkowi, uczestnikowi wojny 1920 roku, i na podsumowujące zdanie: „Moja książka jest więc także prywatną próbą przywracania pamięci, którą chciało amputować – mnie, mojej rodzinie, chyba też wielu z nas” (*Od autora*, s. 318).

Późna twórczość Stefana Żeromskiego, którą zajmuje się autor książki o nim, jest kontekstem, w którym poszukuje on odpowiedzi na pytanie, które zadawano już od dawna, mianowicie o interpretację *Przedwiośnia*, w szczególności jego ostatniej sceny. Temu mają służyć rozważania nad sposobami angażowania się pisarza w życie społeczne i polityczne ziem polskich pod zaborami i w latach rodzącej się niepodległości, nad stosunkiem Żeromskiego do programów partyjnych. Żeromski jawi się w tej charakterystyce jako osobowość tragicznie złożona, a przez to niezwykle interesująca. Widać w książce wysiłek analityczny, odwołujący się do kontekstu pozaliterackiego, by odkryć sensy najważniejszej późnej powieści Żeromskiego.

Autor książki o twórczości Józefa Mackiewicza stanął przed zadaniem trudnym nie tylko z powodu obszerności tego dorobku (do dziś wzbogacanego wciąż o nowe teksty w londyńskiej edycji *Dzieł*), ale także ze względu na szerokość zainteresowań i aktywności pisarskich autora *Drogi donikąd*. Uwzględnił zarówno powieści, jak reportaże i publicystykę. Najważniejszym utworom poświęcił syntetyczne omówienia o objętości kilkunastu stron. Wszystko to uszeregował w porządku biograficznym, co jest niewątpliwym ułatwieniem dla czytelnika. Cena, jaką płaci autor książki – to pewna skrótowość w relacjonowaniu ważnych i różnorodnych zagadnień związanych z życiorysem i twórczością Mackiewicza. Na tle bogatej literatury naukowej dotyczącej tego autora książka K. Maciąga pojawia się jako próba syntezy, która nie rezygnuje z wymagań stawianych dyskursowi naukowemu, a jednocześnie jest przystępna dzięki przejrzystej kompozycji i komunikatywnemu językowi.

Pozostaje wyrazić życzenie, by seria *Literatura i Pamięć* mogła nadal dostarczać czytelnikom opracowania literatury polskiej „gorzej obecne” w dyskursie naukowym i w ten sposób wypełniać zadania, dla których została powołana.

W planach na najbliższe dwa lata przewidziano w serii Literatura i Pamięć książki o twórczości Zofii Kossak (Krystyna Heska-Kwaśniewicz i Zdzisława Mokranowska), literaturze i kulturze polskiej emigracji powojennej (Krzysztof Dybciak), żywotności paradygmatu romantycznego w kulturze polskiej (Mirosława Saganiak), nurcie religijnym w literaturze polskiej XX-XXI wieku (tom zbiorowy, red. Tomasz Garbol) oraz o poezji pokolenia wojennego (Maciej Urbanowski).

Ukończone zostały natomiast i są w redakcji cztery następne tomy:

1. Andrzej Waśko, „*Pan Tadeusz*”. *Media pamięci*
2. Iwona Rusek, *Stanisław Wyspiański. Mit – tradycja – historia*
3. Anna Rzymska, *Powracająca pamięć. O prozie i poezji Jarosława Marka Rymkiewicza*
4. *Polskie losy w literaturze. Szkice o lekturach szkolnych*, red. Dariusz Zięba (tom zbiorowy poświęcony lekturom dla szkół podstawowych).

Fragment pierwszego z tych tekstów publikujemy, za zgodą wydawcy, w niniejszym numerze „Arcanów”.

Janusz Gruchała

Janusz Gruchała – prof. dr hab., kieruje Katedrą Edytorstwa na Wydziale Polonistyki UJ. Badacz dawnej literatury polskiej, historii książki i piśmiennictwa emigracji powojennej.